WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 88. **Bochum, sobota, 27 lipca 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na sierpień i wrzesień

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

na każdej poczcie i u listowych wiejskich. Prenumerata za te dwa miesiące wynosi

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu 20 fenygów więcej.

Do zapisywania najlepiej użyć załączonego formularza.

Szan. naszych czytelników prosimy, by nam jak najwięcej pozyskali nowych abonentów na sierpień i wrzesień.

Polacy na obczyźnie.

Deutsch-polnisch-katholischer Jägerverein St. Hubertus zu Gerresheim.

Niejakiś p. C. M. J. Maślonka z Gerresheim przysłał nam list pisany po niemiecku z prośbą, byśmy go przetłómaczyli i umieścili w piśmie naszem. Jak się z owego listu dowiadujemy, założono w Gerresheimie towarzystwo pod położoną na czele nazwą. Towarzystwo to może jak najlepsze oddać usługi Niemcom — oświadczamy się jednak stanowczo przeciw należeniu do niego Polaków, bo wiemy bardzo dobrze, że wszystkie towarzystwa mięszane to kuźnie germanizatorskie. Powiada wprawdzie p. M. że wykłady mogą być tak polskie jak niemieckie, ale doświadczenie uczy, że Polacy zawsze bywają w podobnych mięszanych towarzystwach upośledzani. Istnieje zresztą w Gerresheimie katolicko-polskie Towarzystwo św. Tadeusza, do niego też wszyscy Polacy należeć powinni, a jeżeli już koniecznie pragną mieć towarzystwo strzeleckie, to niech sobie założą polskie, ale do niemieckiego tow. żaden prawdziwy Polak należeć nie powinien. Nie ma to zresztą najmniejszego celu, by Polacy należeli do towarzystw niemieckich, bo nie rozumiejąc po niemiecku i tak z niemieckich wykładów korzystać nie mogą a tylko Niemcom zawadzają. Niechże panowie Niemcy zakładają sobie towarzystw, ile im się tylko podoba, ale niech nie wciągają do nich Polaków, by ich następnie przerabiać na Niemców. Przypatrzmy się tylko, jak to w niemieckich lub „niemiecko-polskich“ towarz. z Polakami się obchodzą. Z początku schlebia się Polakom, wybiera nawet do zarządu, bo trzeba sprawić szafę do książek, chorągiew itd. a Polacy na taki cel chętnie ofiarują swoje trojaki. Gdy jednak Niemcy czują się na siłach, wtedy na każdym kroku okazują Polakom swą niechęć, krzywem patrzą okiem, jeżeli Polacy na zebraniu po polsku rozmawiają — o polskich wykładach nie ma ani mowy — słowem tak sobie postępują, iż ostatecznie Polacy, — jeżeli posiadają choć cokolwiek świadomości narodowej i energii — występują z takiego mięszanego towarzystwa i zakładają sobie polskie. W Gerresheimie nawet tego czynić nie potrzebują, bo tam już polskie towarzystwo istnieje. Spodziewamy się, iż wszyscy Polacy, którzy się jeszcze nie zniemczyli, zamiast do „Jägervereinu“, przystąpią jak najliczniej do Towarz. św. Tadeusza, gdzie wszystko odbywa się po polsku, a które to towarzystwo jest przytem także szczerze katolickie.

Powiada p. M., że „Jägerverein“ walczyć ma przeciw socyalistom. Bardzo pięknie, ale polskie Towarz. św. Tadeusza czyni to także. „Jägerverein“ bierze udział w pogrzebie członków, co czyni także Tow. św. Tadeusza itd. Niech więc „Jägerverein“ dokłada starań, by Niemcy nie zostawali socyalistami, ale dla Polaków będzie stokroć lepiej, jeżeli do niemieckiego towarzystwa należeć nie będą, bo w takiem tow. Polacy tylko rychlej się niemczą, a skoro się zniemczą, tracą zwykle wiarę i idą w socyalisty, a więc „Jägerverein“ zamiast bronić Polaków przed socyalistami, pchał by ich tylko jeszcze w sidła czerwonych towarzyszy. Jak widzimy, może być „Jägerverein“ dobry dla Niemców, ale Polacy do niego przystępować nie powinni pod żadnym warunkiem.

Monaster. Duszpasterstwo nad Polakami w Monasterze objął Wiel. O. Andrzej i co 2 tygodnie odprawiać będzie dla nich polskie nabożeństwo. Wiadomość tę podajemy za gazetami niemieckiemi.

Kirchlinde. Jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził, powiada nasze przysłowie, a tak też jest rzeczywiście. Niebyłbym trudził szan. Redakcyi mem pismem, ale muszę odpowiedzieć kilka słów na korespondencyę z Kirchlinde, umieszczoną w nr. 84. Nie moja w tem wina, że nasz Wiel. ks. proboszcz nie chciał — z jakiej przyczyny nie wiem — wymienić na ambonie nazwiska J. E. ks. Kardynała Ledóchowskiego, chociaż o to prosiłem. Co zaś do ogłoszenia, to postępuję zawsze podług większości członków, bo ja towarzystwem nie rządzę, tylko większość członków rozstrzyga, jak ma być wszystko zrobione.

Michał Dratwiński,
prezes Tow. św. Michała w Kirchlinde.

Jubileusz ks. Kard. Ledóchowskiego.

Z Rzymu donoszą pod dniem 14 lipca do „Czasu“:

Jego Eminencya ks. Prefekt Propagandy otrzymał we wczorajszym dniu jubileuszowym niezliczone dowody czci i przywiązania ze wszystkich części świata. Ojciec św. przyjmował Jubilata na audyencyi już onegdaj i wtedy to raczył wyrazić Jego Eminencyi gorące swe życzenia. Prócz telegramów i listów od Kardynałów, patryarchów, Arcybiskupów, Biskupów i prałatów, oraz ciała dyplomatyczne i od innych osobistości, odebrał ks. Kardynał nader liczne wizyty gratulantów, których przyjmował ze zwykłą, wyszukaną uprzejmością. Honory domu pełnił ks. msgr. Meszczyński, sekretarz ks. Kardynała Prefekta. Arkusze gratulacyjne, wyłożone w przedpokojach, pokryte zostały świetnemi imionami osobistości ze sfer hierarchicznych, dyplomatycznych, arystokratycznych, oraz z wyższych sfer obywatelskich.

Wczoraj o godzinie 9 tej przed południem przyjmował ks. Kardynał na sali tronowej urzędników i personał kongregacyi Propagandy z monsignorami ks. Ciasca i Veccia na czele. W imieniu zebranych składał życzenia ks. msgr. Ciasca, ofiarując Jego Eminencyi pamiątkowy medal, na którego jednej stronie znajduje się udatna podobizna ks. Kardynała, a na drugiej napis.

Dostojny Jubilat odbierając dar, ofiarowany mu w trzech typach: złoty, srebrny i bronzowy medal — zwrócił się do ofiarodawców ze słowami podzięki, chwaląc ich zapał i ochoczość, z jaką służą świętej sprawie rozszerzania wiary. Na prośbę ks. msgr. sekretarza udzielił ks. Kardynał zebranym błogosławieństwa pasterskiego, poczem dopuścił gratulantów do ucałowania dłoni, zwracając się do każdego z uprzejmem słowem.

Następnie złożyli reprezentanci drukarni wielojęzycznej piękny adres i przepyszny mszał, ozdobiony wizerunkiem ks. Kardynała w miniaturze, który zachwycił Jubilata.

Składali także życzenia i dary prokuratorowie rozlicznych misyj: europejskich, azyatyckich, amerykańskich i australskich; nadto prokuratorowie: Dominikanów, Franciszkanów, Karmelitów, Jezuitów, Kapucynów, Pasyonistów, Salezyanów, Mechitarzystów i innych zakonów; następnie przeróżne seminarya i kolegia, jak angielskie, szkockie, niemieckie, grecko-rusińskie itd., oraz seminarya misyjne z Paryża, Louvian, Genewy itd.

Nader wytworne, ozdobne adresy złożyli rektorowie kolegium Propagandy, czeskiego kolegium i seminaryum polskiego. Rektor kolegium Maronitów ofiarował album z dedykacyami w językach: łacińskim, włoskim, francuzkim, arabskim, syryjskim itd. O. Lugari, rektor kolegium grecko-rusińskiego, złożył w darze album z różnojęzycznemi kompozycyami alumnów tego kolegium. Mnóstwo darów nadeszło z zagranicy, a mianowicie od byłych dyecezyan ks. Kardynała.

Mszę jubileuszową odprawił ks. Kardynał dziś o godz. 7 w kościele kolegium propagandy przy asystencyi alumnów rozmaitych kolegiów i seminaryów.

Wielkie nieszczęście

w kopalni „Prinz von Preussen“, niedaleko Bochum, wydarzyło się 25 bm. W skutek nader silnego wybuchu gazów znaczna część kopalni zapadła się, zasypując kilkudziesięciu górników. Dotychczas wydobyto prócz 7 rannych, **33 zabitych górników.** Zwłoki niemal wszystkich nieszczęśliwych są tak pokaleczone, że trudno je rozpoznać. Rannych odstawiono do Bergmannsheil. **Około 30 trupów znajduje się jeszcze pod ziemią.** Prace około ich wydobycia trwają bez przerwy.

Pogrzeb Stambułowa.

W sobotę odbył się pogrzeb Stambułowa. Przed godz. 2 po południu zebrały się wielkie tłumy ludzi przed domem zamordowanego. Przeszło 300 wieńców złożono na trumnie, pomiędzy innemi wieniec cesarza austryackiego, króla rumuńskiego, królowej angielskiej, miasta Rzymu i zwolenników Stambułowa ze wszystkich miast bułgarskich. Wiele miast i stowarzyszeń wysłało deputacye na pogrzeb. Stósownie do rozkazu księcia Ferdynanda, żaden z urzędników państwowych nie wziął udziału w uroczystości pogrzebowej. Metropolita Parthanios w towarzystwie licznego duchowień-

stwa poświęcił zwłoki. Dwoma szeregami szły dzieci, niosąc wieńce. Duchowieństwo zofijskie kroczyło przed trumną, po za nią szli krewni i najbliżsi przyjaciele, pomiędzy nimi Petkow, dalej ciało dyplomatyczne, przedstawiciele prasy, deputacye i niezliczone tłumy publiczności. Kondukt posuwał się wolno naprzód. Na miejscu zbrodni zatrzymał się pochod. Po odmówieniu modlitwy rozpoczął Petkow przemowę, oświadczając: „Na miejscu tem padł pod ciosami przekupionych morderców najlepszy mąż, który ojczyźnie wielkie wyświadczył dobrodziejstwa“. W tej jednak chwili zawołał ktoś z tłumu: „Kłamiesz!“ — i skutkiem tego nastąpiło straszne zamieszanie. Dzieci porzuciły wieńce, a cały pochód rzucił się ku chodnikom. Policya „przywróciła“ jednak porządek.

Wskutek tego zajścia nie przechodził kondukt około dawniejszego pałacu rejencyi, gdzie miano wygłosić kilka mów, ale udał się wprost do kościoła. Większość uczestników musiała pozostać zewnątrz kościoła. Ceremonia kościelna była bardzo krótką. Ponieważ obawiano się nowych zamięszań, nie wygłaszano mów ani w kościele, ani na cmentarzu. Trumnę niosło czterech przyjaciół Stambułowa. Publiczność towarzyszyła konduktowi do cmentarza. Także dyplomatyczni ajenci szli pieszo na cmentarz, obstawiony wojskiem. Po ponownem poświęceniu zwłok, dało się słyszeć po za kordonem policyi gwizdanie i wrzask, tak, iż żandarmi musieli spokój przywrócić. Gdy odprawiano ceremoniał kościelny, po drugiej stronie cmentarza odezwała się muzyka i okrzyki radości. „Święcili“ tam socyaliści i im podobne żywioły śmierć Stambułowa przy grobach skazanych w procesie Belczewa. Wygłaszali oni mowy przeciw Stambułowowi i poświęcili groby skazanych. Mowę przeciw Stambułowowi wyłosił także dyrektor biura sobrania, Kirdejaw, policya jednak nie widziała powodu do wystąpienia przeciw tej nędznej manifestacyi. Podczas powrotu, rusofile chcieli urządzić przed konsulatem francuzkim owacyę z wdzięczności za ujemne wyrażania się prasy francuzkiej o Stambułowie, ale policya rozproszyła ich. Tak brzmią referaty o uroczystości pogrzebowej, której przebieg nie jest wcale zaszczytnym dla Bułgaryi.

Urzędnicy państwowi i dworscy nie wzięli udziału w pogrzebie na wyraźny rozkaz księcia. Rozkaz ten spowodowało zachowanie się rodziny Stambułowa, a mianowicie odpowiedź siostry Stambułowa, dana posłowi księcia, gdy przywiózł wieniec: „Wdowa — mówiła pani Mutkurow — jest zbyt rozdrażniona, aby ukazała się sama. Ubolewa, że wieńca przyjąć nie może. Kiedy Stambułow leżał na stole przed amputacyą rąk, a naokoło stali lekarze i kilku dyplomatów, żona i siostra, pochylone nad nim, słyszały słowa: „Tufekciew mnie zamordował; książę mnie zamordował“. Pan Markow, który nosi mundur bułgarski, powinien rozumieć uczucia wdowy.“

Skutkiem tego zajścia, podniósł książę w depeszy do prezesa ministrów Stoiłowa, że zamierzał w porozumieniu z rządem zapomnieć w obec morderstwa o nieporozumieniach ze Stambułowem i urządzić mu pogrzeb narodowy. Atoli niestósowne zachowanie się rodziny, której boleść rozumie i szanuje, dalej oszczerstwa rozsiewane w Europie z powodu niesłychanych oskarżeń zwolenników Stambułowa, nakazują mu wstrzymać się od udziału w pogrzebie.

H. K. T.

Życzliwa ręka nadesłała „Gon. Wiel.“ kopię listu, jaki włościanie Polacy ze Sarbinowa pod Poniecem wysłali byli w lutym br. do pana dra von Hansemanna z Pempowa z prośbą, aby Niemcowi Handke dopomógł do ustalenia bytu swego w Pempowie.

Treść listu mniej więcej jest następująca:

Członkowie gminy sarbinowskiej Polacy udają się do przewodniczącego Związku H. K. T. z prośbą. aby ich współobywatelowi Handke, który ma zamiar zbudowania sobie domostwa dopomógł pieniędzmi lub bezpłatnem dostarczeniem materyału budowlanego. Polacy chętnie dopomogą Handkemu w jego przedsięwzięciu przez dostarczenie koni, powózek; więcej jednak uczynić nie mogą, gdyż sami są biednymi. Handke walczył w 18-tu bitwach i potyczkach za swą niemiecką Ojczyznę, jest człowiekiem uczciwym, ale podupadł ostatniemi laty do tego stopnia, że musiał sprzedać domek swój i 6 morgów gruntu. Do ruiny jego przyczyniła się choroba obłąkanej żony. Dla tego proszą członkowie Polacy gminy sarbinowskiej o pomoc w nadziei, że jasny pan Hansemann rodakowi swemu takowej nie odmówi.“

(Następują podpisy.)

Nasamprzód zaznaczamy szlachetność uczuć naszego ludu polskiego, a potem naiwność jego, skoro myśli, że za poleceniem Polaków pan Hansemann udzieli pomocy rodakowi. Wystarczy też, gdy dodamy, że ani Polacy, ani też Niemiec Handke odpowiedzi od p. H. dotychczas nie otrzymali.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Liczba nauczycieli, którzy obecnie odprawiają ćwiczenia duchowne w tutejszym zakładzie Collegium Marianum, wynosi znacznie ponad sto.

Z Tucholskich borów. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w pomieszkanie kolonisty Ziółkowskiego w Swieciu, zapalił i zabił w łóżku spoczywającą żonę jego. Dziecko, które z matką spało, utraciło władzę w prawym boku. Ziółkowskiemu, spoczywającemu z drugiem dzieckiem w innem łóżku, nic się nie stało. Ziółkowski zdołał zwłoki żony i dzieci wyratować, gdy ogień cały dom ogarnął.

Frombork. W tumie fromborskim sprawiła kapituła piękne malowane okno, przedstawiające wielebną Dorotę z Mątew. W dniu św. Jana przeszłego roku była pięćsetna rocznica jej śmierci.

Brusy. 19-go b. m. o 9 godz. wiecz., podczas ćwiczeń mięszanego chóru śpiewackiego, główny nauczyciel Franciszek Bednarz z Kosobud padł nagle na ziemię w skutek apopleksyi serca. Na szczęście, ks. prob. Biber był obecny i opatrzył umierającego, o ile się dało, na drogę do wieczności. Zmarły liczył 56 lat.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Doniesienie urzędowe kościelne. Archidyecezya Poznańska. Komendy udzielono: dnia 13 czerwca b. r. ks. Muszyńskiemu, komendarzowi w Kobylejgórze na beneficyum w Długiej Goślinie, a ks. Mierzyńskiemu, wikaryuszowi w Odolanowie na beneficyum w Kobylejgórze; dnia 22 czerwca ks. Nowaldowi, wikaryuszowi w Rokitnie na beneficyum w Przytocznie, dnia 24 czerwca ks. Poradzewskiemu, wikaryuszowi w Golejewku na beneficyum w Skoraszewicach i dnia 10 lipca ks. Laskowskiemu, dotychczasowemu administratorowi w Winnogórze, na beneficyum tamtejsze.

Dnia 13 czerwca powołano ks. Echausta, wikaryusza w Pleszewie, na II. mansyonarza do Srody.

W Sobótce pod Pleszewem zawiązało się Kółko rolnicze. Prezesem obrany ks. dr. Wyczyński, a zapisało się zaraz 33 członków.

Ostrowo. Nad Wielkiemi Przygodzicami szalała przed kilku dniami wielka burza. Pio-

Rycerz błękitny.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Nie omyliły go rachuby. Jeszcze słońce nie wskazywało południa, a już huk dział, jaki doleciał od namiotów muzułmańskich, oznajmił, że bój się rozpoczyna, w chwilę potem dzikie wrzaski wtórowały działom.

— Allah! Allah! — zadrgało w powietrzu. Cwałując na rosłych koniach, jazda turecka ukazała się w dali.

Zdala za nimi postępowały nieme, równe jak ściana szeregi zaprawionych do boju janczarów; w rękach mieli rusznice, pałasze lub kopie, a w ustach każdego błyszczał długi jatagan.

Jednocześnie, kiedy ze strony obozu wystąpił nieprzyjaciel, zjawił się na polu rycerz błękitny i tam podskoczył, gdzie siły zdały mu się być najsłabsze. Janczarowie natarli właśnie na gwardyę królewicza, tam więc stanął rycerz błękitny. Po krótkiej walce odrzucono wstecz wrogów. Niezrażeni janczarowie natarli po raz wtóry, lecz musieli ustąpić ze stratą. Teraz wściekłość ich ogarnęła, ale jeszcze nie zwątpili: uchwyciwszy zębami ogromne swe noże z wzniesionemi nad głową szablami, z wrzaskiem okropnym, poraz trzeci pušcili się ku szańcom bronionym przez gwardyę; tym razem Polacy zachwiali się. Spostrzegłszy to rycerz błękitny, skoczył naprzód. „Kto się cofnie, ten nikczemny“ — krzyknął. Na te słowa zwarły się znowu łamiące się szyki, i walka dalej trwała. Lubomirski widząc przebieg bitwy, posłał chwiejącym się świeży hufiec na pomoc. Wzmocnione szeregi natarły śmielej, bój nie ustawał, a rycerz błękitny nacierał coraz dzielniej; szabla jego wciąż w górze migała, wciąż powiewała nad głowami innych błękitna wstęga jego szyszaka. Naraz znikło ramię dźwigające w górze szablę, a z niem razem znikła błękitna wstęga. Tajemniczy rycerz zachwiał się na koniu i pochylił do jego grzywy. Jeden z husarzy obok walczących spostrzegłszy to, skoczył ku niemu i podtrzymał i wyprowadził zręcznie z szeregów. Tuż przy polu, na którem bój się toczył, rosło kilka drzew rozłożystych; tam skierowali się obaj.

Gdy husarz zatrzymał się przy jednem z drzew, rycerz błękitny, zdjąwszy nogę ze strzemienia, chciał zejść z konia, lecz siły go opuściły i padł na ziemię. Husarz zdjął ranionemu przyłbicę i chciał już zdjąć koszulkę stalową, aby ranę przewiązać, gdy w tem spojrzał na twarz rycerza i wykrzyknął zdumionym głosem: Wacław!

Rycerz błękitny otworzył oczy, westchnął ciężko; spojrzał na klęczącego przy nim i podał mu dłoń.

— Wszakże zmazałem swe grzechy? — zapytał osłabłym głosem, poczem oczy jego zwarły się powtórnie.

Husarz przyłożył rękę do jego piersi.

— Żyje — szepnął z widoczną radością — Bogu niech będą dzięki.

Był to dawny znajomy Wacława, był z nim razem pod Cecorą, wiedział o ucieczce, lecz sądził, że Prut Wacława pochłonął; ujrzawszy go znowu, ucieszył się.

— Ta krew zmyła twe winy — rzekł głosem wzruszonym, — tyś czysty już i rozgrzeszony; — to mówiąc, dłoń leżącego uścisnął serdecznie, lecz Wacław nie czuł tego uścisku.

Tymczasem bój dalej się toczył: janczarowie jeszcze walczyli, ale coraz słabiej, wreszcie zmierzch zapadać zaczął, a z nim reszta odwagi opuściła Turków. Gdy ciemność ich otoczyła, mięszać się poczęli i uchodzić, zostawując pole zwycięzcom; rzekłbyś, że czekali nocy, aby hańbę swą ukryć.

Cały kwiat młodzieży muzułmańskiej pozostał na polu; suta uczta czekała drapieżne ptastwo, to też głośnem krakaniem objawiało swą radość i zbiegało w około trupów, trzepocząc z hałasem skrzydłami.

Tak skończył się bój pod Chocimem... Ugięła się nakoniec duma Osmana. Smierć najwaleczniejszych janczarów i spahów, jesienne chłody, skłoniły go, iż rozpoczął rokowania o pokój. Trwały one dni kilka i już Lubomirski ściągnął wszystkie swe hufce do namiotów, umarłych pogrzebał, rannych umieścił bezpiecznie, a jeszcze układy trwały.

Wysłany do obozu sułtana Żurawiński, kasztelan bełski i Jakób Sobieski, wojewodzic lubelski, mieli polecone, by twardymi byli w układach. Osman zrazu próbował pogróżek, lecz widząc, że nie lękają się ich posłowie, sam zmiękł i pokój zawarł, obiecując, że będzie podtrzymywał Turków od napadów i łupieztwa; ze swojej strony położył wszakże żądanie, aby Rzeczpospolita powstrzymywała Kozaków od napadów, co Żurawiński i Sobieski ochotnie podpisali, poczem złożywszy hojne dary sułtanowi, podążyli z wesołemi sercami do Lubomirskiego.

Tak w jednym, jak w drugim obozie wszyscy byli radzi z zawartego pokoju. Turcy na znak radości namioty swoje oświecili: całą noc gorzały różnobarwne lampy, całą noc brzmiała u nich muzyka, pląsały piękne niewolnice przed drzemiącemi spahami.

Wspaniały widok tworzył zdala muzułmański obóz: niby miasto rzęsiście oświecone; rycerstwo polskie przypatrywało się jemu z zajęciem, ranni nawet wyszli z namiotów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

run trzasł w stodołę gospodarza Michała Jaksa. Cała stodoła spaliła się doszczętnie. W stodole był już tegoroczny sprzęt żyta.

We Wronkach obchodził ks. proboszcz Szramkowski siedemdziesiątą rocznicę urodzin.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Krzanowice. W niedzielę 21 b. m. kąpało się kilku chłopców przy młynie Sasowskiego. Przytem utonął chłopiec chałupnika i mularza Feliksa Swobody, Józef. w miejscu, gdzie było 2 i pół metr głęboko. Inni chłopcy pobiegli na pomoc do Krzanowic, lecz nim ta nadeszła. był chłopiec już utopiony.

Bytom. 20-letni robotnik Konrad Kaczmarczyk wyratował w sobotę popołudniu żonatego 25-letniego szlepra Karola Przybyły od utonięcia. Przybyła był już bezprzytomny: ćwierć godziny po wyratowaniu udało się Karczmarczykowi przywołać go do przytomności.

W Kraszowie w powiecie Opolskim zabił piorun podczas burzy w piątek chałupniczkę Juretko i jej pięcioletnią córeczkę; obydwie leżały w łóżku.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Eksport Niemiec do Stanów Zjednoczonych wzrósł ogromnie w ostatnim roku. Według sprawozdania konsulatu berlińskiego wywieziono z Niemiec północnych do Stanów Zjednoczonych od 1 lipca 1894 do 30 czerwca rb. towarów za 48,306.878.46 dolarów, czyli 8,735.410,94 dolarów a 35 milion. marek więcej, niż w r. ubiegłym. Sprawozdania z Niemiec południowych dotąd nie ogłoszono. Obliczają jednakowoż, że wywieziono z tej części do Stanów w roku ubiegłym towarów za 25 milionów marek więcej, niż w roku 1893/94. Ten nadzwyczajny i nagły wzrost eksportu niemieckiego miał prawdopodobnie na myśli podsekretarz stanu w angielskim urzędzie spraw zagranicznych Curzon, kiedy w swej mowie radził przedsięwziąść stosowne środki ku zwalczaniu konkurencyi niemieckiej w handlu zamorskim.

— Stronnictwo narodowo-liberalne topnieje wolno ale stale, a natomiast wzrastają w siłę antysemici. Dzień wczorajszy przyniósł narodowo-liberalnym nową klęskę. W Arolsen (Waldek) uległ kandydat ich dr. Boettcher w wyborach uzupełniających do parlamentu kandydatowi antysemitów Muellerowi. Otrzymał wbrew wszelkim oczekiwaniom tylko 3959, Mueller zaś 5069 głosów.

— Audyencya księcia Hohenlohego u cesarza Franciszka Józefa nie miała, jak zaręcza „Hannov. Cour.“, żadnego politycznego znaczenia, lecz była tylko aktem grzeczności.

Większa własność polska w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich wynosi 2,865,840 mórg magdeburskich, licząc w to już majątki kościelne, które ogółem obejmują 61.580 mórg. Własność prywatna jest w ręku 665 właścieli, z których: 1) Zółtowscy i Skórzewscy posiadają przeszło 100,000 mórg, 2) Mielżyńscy przeszło 90.000 mórg, 3) Kwileccy, Raczyńscy i Radziwiłłowie przeszło 70,000 mórg. 4) Czarneccy przeszło 60,000 mórg, 5) Zamojscy i Chłapowscy przeszło 50,000 mórg, 6) Bnińscy, Taczanowscy, Potuliccy i Mycielscy przeszło 40.000 mórg, 7) Moszczeńscy, Potoccy, Potworowscy i Czapscy przeszło 30,000 mórg, 8) Łąccy, Sułkowscy, Chełmiccy, Wężykowie, Czartoryscy, Ponińcy, Szułdrzyńscy, Kęszyccy, Gąsiorowscy, Sczanieccy, Szembekowie, Radolińscy, Gajewscy, Sikorscy, Stablewscy, Mieczkowscy, Kraśniccy i Dzieduszyccy przeszło 20,000 mórg, 9) Połczyńscy, Szołdrscy, Turnowie, Kurnatowscy. Skrzydlewscy, Morawscy, Zychlińscy. Mańkowscy, Działyńscy, Koczorowscy, Grudzińscy, Donimirscy, Chełkowscy, Kościelscy, Mliccy, Slascy, Zabłoccy, Bruscy, Ogińscy, Hulewicze, Lipscy, Działowscy, Biegańscy i Sierakowscy przeszło 10 tysięcy mórg.

U innych złe widzi lecz sam broi. „Gesellige“ pisząc o „miłości“ Rosyi dla Bułgaryi, zauważa, że jest to taka „miłość“, o której się mówi w zwrocie: „pragnąłbym cię pożreć z miłości“. Bardzo dobrze, ale taką samą „miłością“ obsypują nas HKTyści i „Gesellige“ także. Oj, obłudnicy!..

Rzym. Ojciec św. wydał List pasterski do Biskupów belgijskich o kwestyi socyalnej.

W Liście swym zwraca Ojciec św. uwagę na to, że pomiędzy katolikami potrzeba zgody i jedności. Następnie wzywa Biskupów, ażeby się zjechali na kongres i porozumieli się nad drogami i środkami do osiągnięcia tego celu. Ojciec św. podaje także wskazówki i rady dla Biskupów i prosi, żeby do jego rad się stósowali.

Dalej zwraca się Ojciec św. do Biskupów, żeby katolików wstrzymywali od publicznej polemiki i od dążenia do tego, żeby w zasadzie ograniczać prawną władzę i wzywa wszystkich katolików, żeby się strzegli zasad socyalistycznych, które walczą przeciw religii i istniejącemu porządkowi społecznemu.

Madryt. Depesza z wysp Filipińskich donosi o poddaniu się kilku szczepów.

Rio de Janerio. Zawieszenie broni w Rio Grande Sul zostało przedłużone.

Dżedah. 175 Beduinów wdarło się na pokłady 5 mniejszych okrętów i zrabowało je, przyczem 9 negrów i 7 marynarzy zostało ponionych.

Bruksela. 23 lipca, gdy król się ukazał wołano: „Precz z ustawą szkolną!“ na co odpowiedziano okrzykami: „Niech żyje król!“ Dziesięć osób przyaresztowano. Tłum chciał aresztowanych uwolnić, skutkiem tego policya użyła pałaszy. Jedna osoba odniosła rany.

Z różnych stron.

Bochum. Grad wielkości jaj gołębich spadł wczoraj w Bochum i okolicy, czyniąc w polu nie małe szkody.

Dysseldorf. Przywódzca tutejszych socyalistów Ernst Albert zastrzelił się.

Berlin. Mellage, znany z procesu Aleksyanów w Mariaberg, przemawiał onegdaj w Berlinie, ale zebrani bardzo byli zdziwieni, że tylko stare rzeczy, znane już z głośnego procesu powtarzał. Patrzał by on lepiej swej „knajpy“ a nie włóczył się po świecie!

Nieszczęście. W nocy z dnia 19 na 20 bm. jak donoszą z Pragi, w Brüx, w miejscowej kopalni węgla, w szybie Anny, oberwała się warstwa lotnego piasku, wskutek czego zapadło się 20 domów, między niemi i „Hotel Siegel“. Zagrożona jest ulica prowadząca do dworca kolei. Opróżniono mnóstwo domów, do transportu rzeczy mieszkańców zabrakło wozów. Przerażenie ogólne. Miasto nadto jest zagrożone utratą wody i oświetlenia, gdyż rury wodociągowe i gazowe są zniszczone. Podobne nieszczęście wydarzyło się przed 3 laty. Wówczas nastąpiło zalanie szybu z tego mianowicie powodu. że się zapadł staw, będacy w pobliżu szybu. Podczas tej katastrofy utraciło życie 30 osób. w dzisiejszej jednak nie ma dotąd ofiar z ludzi. Szyb Anny jest największy. Dostarcza on dziennie sto wagonów węgla.

Wielu jest tego mniemania, iż welocypedystom nie potrzeba się z drogi namykać. Ci, którzy tak myślą, są w błędzie. Według wyroku najwyższego trybunału powinien każdy przechodzeń kołu zejść z drogi; jeżeli tego na powtórne znaki dzwonkiem nie uczyni, może być karanym.

Według wyroku najwyższego trybunału nie zależy ukończenie nauki szkolnej od skończenia lat 14 dziecka, ale od tego, czy uczeń posiada potrzebne dlań wiadomości. Dawniej należało osądzenie tego punktu do duszpasterza, według prawa z 11 marca 1872 zaś do inspektora powiatowego lub lokalnego.

W razie ognia w lokalach publicznych, w których znajdują się także sprzęty i biblioteki towarzystw — gospodarz domu nie może być pociągniętym do odpowiedzialności za szkody powstałe. Towarzystwo powinni samo dbać o zabezpieczenie swych rzeczy. Taki wyrok zapadł w pewnym przypadku w Berlinie.

Przeciw bractwu H. K. T. oświadczył się w „Gazecie Toruńskiej“ w dłuższym liście właściciel browaru Wodtke z Brodnicy i powiada słusznie, „że przenoszenie hecy narodowościowej na pole ekonomiczne i zarobkowe szkodzi i tamuje normalny rozwój stosunków ekonomicznych. Wreszcie oświadcza p. Wodtke, że dla dzieci swoich trzyma Polaka, który je uczy języka polskiego, a to dla tego, ponieważ każdy, kto chce jaki proceder prowadzić w Prusach Zachodnich i chce mieć powodzenie, musi umieć po polsku“. Bardzo słusznie!

Girlandy na otwarcie kanału północnego zamówione były przez zarząd budowy w jednym z zakładów ogrodniczych w Harzgerode. Ogólna długość girland wynosiła 40,000 metrów. Dla uwicia ich spotrzebowano 20 centnarów drutu. Girlandy przewiezione zostały do Holtenau pociągiem specyalnym w dziesięciu wagonach.

Język polski w uniwersytecie amerykańskim. W uniwersytecie Kolumba. w Washingtonie, zostały na przyszły rok szkólny ogłoszone wykłady profesora języków słowiańskich, Schönfelda, mające na celu obeznanie słuchaczów z gramatyką i fonetycznymi prawami języka polskiego, jako najpierwszego i najbogatszego z pomiędzy siostrzyc słowiańskich. Oprócz tego wykładu będzie profesor Schoenfeld objaśniał składnię i historyę języka, oraz znaczenie wpływu obcych czynników, przyczem będą czytane wyjątki z głównych dzieł Mickiewicza i Kraszewskiego, oraz polskie pieśni narodowe i poezye legendowe. — Profesor Schoenfeld wydał już kilka dzieł o Polsce. jak: „Higher education in Poland“ (Wyższe wykształcenie w Polsce). „Partition of. P.“ (Podział P) i „Polish elements i German literature“ (Polskie pierwiastki w literaturze niemieckiej).

Uczta u Eskimosów. Jeden z angielskich podróżników do północnego bieguna tak opisuje ucztę u Eskimosów: Danie pierwsze tworzyły zmarznięte ryby, świeżo z wody wyciągnięte, a więc surowe. Drugie danie stanowił mech nieodżuty, wyjęty z świeżo zabitego bydlęcia. Danie to smakowałe szczególnie kobietom, które całemi garściami pakowały do ust mech ze słoniną wielorybią. Na trzecie danie przyszło gotowane mięso psa i konia morskiego, które nadawało się raczej na podeszwy, aniżeli jako potrawa. Później przyszło coś twardego, pokrajanego w kostki; smakowało to jak kakao, a przy bliższem rozpatrzeniu pokazało się, że to była skóra wielorybia. Na wety podano mięso z renifera i podniebienie wielorybie, które ma u Eskimosów takie znaczenie, jak u nas cukry.

Nabożeństwo polskie.

27-go po poł. i 28 spowiedź w **Peckelsheim** pod Warburg, po poł. nabożeństwo.

27-go lipca po poł. i 28 rano spowiedź w **Horst-Emscher.** Po poł. nabożeństwo.

28 lipca po poł. o 4 nabożeństwo w **Herten i Herne.**

26 po południu, 27 i 28 rano spowiedź w **Bruch** i **Wattenscheid**, (Nabożeństwo w Bruch odłoży się na 4 sierpnia, we Wattenscheid na 11 sierpnia.)

30 po poł. i 31 rano spowiedź w **Oberhausen;** o godz. 9-tej śpiewana msza św. w kapliczce N. P. M. Częstochowskiej.

3 sierpnia po poł. i 4 rano spowiedź w **Herne.**

4 po poł. nabożeństwo w **Bruch.**

3 po poł. 4 i 5 rano spowiedź w **Dortmund,** w kościele Najśw. P. M. — Po poł. nabożeństwo w kościele św. Józefa.

3 po poł. 4 i 5 rano spowiedź w **Schalke**, 4-go po poł. nabożeństwo.

3 sierpnia po poł. spowiedź w **Essen,** w kościele św. Józefa. — 4 rano spowiedź, o godz. 7 śpiewana msza św. i po poł. o 3-ciej nabożeństwo w kośc. klasztornym.

4 sierpnia o $5^1/_2$ nabożeństwo w **Bochum,** 5-go rano spowiedź tamże.

4 sierpnia po poł. od godziny 2 do 7 sposobność do nauki ślubnej i spowiedzi św. w Bochum dla nowożeńców. I tak od sierpnia począwszy zawsze będzie. W czasie, w którym według prawa kościelnego małżeństwa zawierać wolno i dopóki mieszkania w **Dortmund** jeszcze nie mamy, będzie w **każdy poniedziałek**. Przy tej okazyi nadmieniam, że nie przyjmujemy do ślubnej nauki ani do spowiedzi tych nowożeńców: 1) którzy w sobotę chcą odprawić wesele; 2) tych, którzy przed kościelnym ślubem już pod jednym dachem mieszkają. O. Andrzej

W Hameln a. W. II. od 27 do 30 lipca.
W Göttingen od 30 lipca do 5 sierpnia.
W Giebichenstein od 26 do 31 lipca.
W Peine od 5 do 8 sierpnia.
W Lehrte od 10 do 14 sierpnia.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für die Monate August u. September 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 20 Pfg

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

______________ d. ______________ 1895.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

donosi wszystkim Szanownym Towarzystwom jako i Rodakom zamieszkałym w Bochum i okolicy, iż w niedzielę, dnia **28 lipca,** obchodzi Towarzystwo nasze

czwartą rocznicę swego istnienia

na sali p. Klein, Wilhelmstrasse, niedaleko „Wilhelmsplacu". Towarzystwa, które odebrały zaproszenia, i te, które ich nie odebrały, serdedecznie zapraszamy. Przybyć prosimy bez chorągwi. Początek uroczystości o godzinie 4tej po południu. Będzie koncert, mowy, deklamacye i śpiewy. O godzinie 8-mej rozpocznie się teatr amatorski pod tyt.: „Swaty Warmijskie. Wstęp dla członków 30 fen., nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen

podaje wszystkim Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 4-go sierpnia obchodzi Towarzystwo nasze

piątą rocznicę swego istnienia.

Najprzód odbędzie się nabożeństwo o godzinie 4-tej po południu. po nabożeństwie odbędzie się zabawa na sali p. Spennes połączona z teatrem pod tytułem: „Błażek opętany". Wstęp dla członków 25 fen. dla obcych przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wszystkie wstęp wolny. Podczas zabawy będzie przygrywać polska kapela. O liczny udzia wszystkich Rodaków uprasza **Zarząd.**

Także oznajmia się wszystkim Rodakom z Oberhausen i okolicy, iż w przyszłą środę odprawi nam jeden z Wiel. OO. Franciszkanów Mszę św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Rodacy zgromadźcie się jak najliczniej na tę Mszą św., która się odprawi po raz pierwszy przed tym obrazem. Msza ta będzie odprawiona na intencyę wszystkich członków żywych i umarłych. W niedzielę dnia 28 lipca o godzinie 2-giej próba teatru. Nabożeństwo Różańcewe o godzinie 4, potem posiedzenie i próba śpiewu. O liczny udział w nabożeństwie i w posiedzeniu uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Lutnia" w Gelsenkirchen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 3-ciej po południu zaraz po lekcyi śpiewu odbędzie się miesięczne posiedzenie. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Kazimierza w Baukau

daje się do wiadomości, iż dnia 28 lipca bierze tow. udział w rocznicy Towarzystwa św. Stanisława w Herne. Członkowie zechcą się zebrać w powyższym dniu po południu o godzinie $1/_2$3 w lokalu towarzystwa do odchodu. — Towarzystwo św. Barbary w Herten prosimy o przebaczenie, gdyż we dwa miejsca razem iść niemożemy. — Zarazem daje się członkom do wiadomości, iż dnia 4 sierpnia bierze udział w związkowej rocznicy katolickich towarzystw w Herne. Uprasza się członków, ażeby się jak najliczniej na obie rocznice stawili, lecz w czapkach i oznakach tow., a nie w kapeluszach. 4-go sierpnia zgromadzą się członkowie taksamo w lokalu tow. o godz. $1/_2$3-ciej po poł. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż **walne zebranie nie odbędzie się dnia 28-go lipca tylko w niedzielę dnia 4-go sierpnia,** z powodu ważnej sprawy o godzinie 4 po południu. Zarząd i rewizorowie kasy zechcą się stawić o godzinie 2-giej po poł. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

donosi wszystkim szanownym towarzystwom jako i Rodakom zamieszkałym w Kirchlinde i okolicy, iż w niedzielę dnia 11-go sierpnia obchodzi towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

szóstą rocznicę swego istnienia,

na sali p. Brandt, Augustastrasse. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, które ich nie odebrały serdecznie zapraszamy, by przybyły z chorągwiami O godz. 2-giej będą szanowne towarzystwa przyjmowane przez członków, którzy będą na dworcu oczekiwać na przybyłe towarzystwa. O godzinie wpół do 4-tej będzie wymarsz z kapelą i z chorągwiami do kościoła. Po nabożeństwie będzie powrót na salę, gdzie się odprawi dalsza zabawa, Będzie koncert, deklamacye, mowy i śpiewy, a potem o 8-mej godz. odbędzie się teatr pod tytułem: „Obieżysasi", obrazek ludowy w 4 aktach ze śpiewami. Wstęp dla członków 30 fen., nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen.. a przy kasie 75 fen. tak samo ci członkowie, którzy nie są wypłatni trzy miesiące tak samo płacą 75 fen fen. Kto chce brać udział w tej rocznicy towarzystwa św. Marcina niech się da zapisać na członka. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

podaje do wiadomości, iż dnia 28 bm· odbędzie się posiedzenie punktualnie o godz. 3-ciej po południu, po posiedzeniu uda się towarzystwo na uroczystość czwartej rocznicy tow. św. Andrzeja w Bochum, na którą się szanownych członków uprzejmie zaprasza.

Dnia 11 sierpnia odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia, uprasza się rewizorów. ażeby dotego czasu książki były zrewidowane, gdyż w tym dniu będzie rewizya kasy.

Jan Jankowiak, sekretarz.

Towarzystwo św. Bronisławy w Wiemelhausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 28 lipca odbędzie się **walne zebranie** i to zaraz po wielkiem nabożeństwie przed południem o godzinie $1/_2$12, gdyż są różne sprawy do załatwienia, jako to składki miesięczne i wpis nowych członków. O liczny udział uprasza **Zarząd.**



Koło śpiewaków polskich „Harfa"

w Bickern

daje do wiadomości wszystkim członkom i wszystkim Polakom nam życzliwym, że w niedzielę, dnia 28 lipca o 4tej godzinie do południu urządza

zabawę latową

(w lokalu p. Sznary) urozmaiconą koncertem, śpiewem na 2, 3 i 4 głosy męzkie i **teatrem:** „Przed odsieczą wiedeńską." W końcu będą przedstawione dwa żywe obrazy. Potem nastąpi dalsza zabawa przy dźwięku polskiej kapeli. Szanowne Towarzystwa, które zaproszenia odebrały, upraszamy o łaskawe przybycie już o godz. 4tej. Wstępne dla członków 30 fen., dla gości przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Kartki wstępne można nabyć przed czasem u przewodniczącego „Koła": Fr. Mańkowskiego, Bahnhofstr. 92.

O liczny udział gości prosi **Zarząd.**

Szan. Przyjaciołom

Ignacemu Lissowi i Ignacemu Wyrwale

członkom Tow. św. Barbary w Annen

wdniu godnych Imienin (31 bm.) życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Teraz wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyją! Zyczliwi przyjaciele Józef Szymkowiak, Jan Szymański.

Kochanemu Szwagrowi

Ignacemu Poszywale

w Sandwerg pod Castropem

w dniu Twego Imienia zasyłam Ci te życzenia, zażywaj życia słodyczy, w przeciągu wieku długiego zdążaj bez smutku goryczy do kresu pożądanego. Drogi Szwagrze życzymy Ci zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Teraz wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyje! A. G., A. G.

Szanownemu Panu

Jakóbowi Dorowskiemu

w Bochum

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Pan Jakób Dorowski po trzykroć: Niech żyje!

Jakób Bielecki.

Szanownemu Panu

Ignacemu Pawlickiemu

sekretarzowi Tow. św. Kazimierza w Baukau

życzę w dniu jego Imienin 31 bm. zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Jeden z przyjaciół z Tow. św. Kazimierza w Baukau.

Stanisław Borowiak, syn Józefa Borowiaka poszukuje Wuja Kazimierza Borowiaka rodem z Luboni pod Poniecem i ma tu zamieszkiwać około Gelsenkirchen lat już 24, a kto go zna albo on sam niech poda we Wiarusa. Mój adres: Stanisław Borowiak, Bruch Kampstrasse nr. 151/3. Kr. Recklinghausen.

Habinghorst.

Starych członków Towarzystwa św. Szczepana, którzy mają chęć pozostania przy Tow. św. Szczepana w parafii Henrichenburg uwiadomiamy, iż w niedzielę dnia 28 lipca odbędzie się zebranie w lokalu p. Kleinalstede w Habinghorst. Wszystkich członków, którzy są dobrej woli, prosimy się jak najlicznicj stawić.

Wojciech Leissner. J. Grochowczak.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.